GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Nr. 67.** 7. czerwca 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

JKMość Arcyksiążę Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny Jenerał-Gubernator Galicyi, wrócił w najpożądańszém zdrowiu, do stolicy naszéj, d. 6. b. m. o godz. pół do 7méj wieczorem, ku powszechnéj radości mieszkańców.

D. 30go maja obchodzono tu piękną i rzadką uroczystość. Frańciszek Massoch, emerytowany profesor i doktor medycyny, ukończył pięćdziesiąty rok od dostąpienia r. 1788 godności doktorskiéj. Kiedy uroczystość taka już dla rzadkości swojéj jest szczególną, albowiem nie wielu tylko osobom wolno cieszyć się podobnym jubilejuszem; w obecnym przypadku uzyskała ona tém większe znaczenie, ileże Jubilat jest to mąż, który wyszczególniającą się działalnością swoją, skromném postępowaniem i szlachetnością umysłu zjednał sobie powszechny szacunek, okazany mu w tym świetnym dniu złożeniem jednogłośnych hołdów. Koledzy jego, wszyscy praktykujący lékarze Lwowa, w dowód uznania jego zasług i niezmordowanych w podeszłym nawet wieku w krainie nauk postępów, wręczyli mu, przez wybraną z grona swojego deputacyję, nader misternie zrobiony srébrny puhar z napisem:

Francisco Massoch
senIorI. MeDICo. qUInqUagenarIo. Utpote.
JUbILaeo. III. CaL. JUnII.
Collegae Leopolienses.

Oprócz tego przeznaczyli pewną ilość pieniężną na jaki cel dobroczynny, którego wybór solenizantowi zostawiono. Magistrat stolicy naszéj nadał mu honorowe obywatelstwo miejskie, w podziękę za usiłowania, jakie przez pół wieku prawie sposobem najbezinteresowniejszym poświęcał w tém mieście cierpiącéj ludzkości wszelkiego stanu. Uniwersytet, którego był przez lat wiele jako profesor ozdobą, a któremu w latach 1803 i 1828 jako *Rector Magnificus* przewodniczył, złożył mu uroczyście, przez swój konsystorz, najprzychylniejsze życzenia, czego doznał także od wielu innych znakomitych osób. Nareszcie by dzień ten radości odpowiednim zakończyć festynem, wieczorem w sali Kiselki zgromadziło się trzydzieści osób, po części lekarzy, po części innych czcicieli solenizanta, wraz z tegoż familiją, przyczém rozdawano »Poezyje«, tkliwością i delikatnością uczuć powszechnie zajmujące. W ogóle całe towarzystwo to ożywiał duch wesołości i serdeczności, a ponieważ zdarzyło się właśnie, że dzień ten radości był oraz dniem imienin N. Cesarza Jmci i JKMości naszego najdostojniejszego Jenerała-Gubernatora; przeto wniesiono najprzód toasty za zdrowie tych najdostojniejszych Osób i całéj rodziny cesarskiéj, następnie za zdrowie Jubilata, z tém serdeczném wszystkich życzeniem, ażeby długo jeszcze cieszył się ową męzką siłą i ową wesołością umysłu, któremi los szczęśliwy obdarzył go do późnego wieku i oby mu takowe długo — długo jeszcze zachował! (*Lem. Zeit.*)

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

— *Z Wenecyi d. 15. maja.* —

C. K. fregata *Guerriera*, dowodzona przez kapitana korwetowego Bua, odpłynęła z tutejszego portu d. 23go t. m. Na jéj pokładzie znajduje się JCKMość Arcyksiążę Fryderyk, kapitan okrętu linijowego w c. k. marynarce, który ożywiony życzeniem rozszérzenia co raz więcéj swych wiadomości nautycznych, obecnie na pomienionéj fregacie przedsiębierze podróż morską dla praktycznéj nauki, z postanowieniem zwidzenia przy téj sposobności różnych portów i znakomitszych zatok Śródziemnego Morza.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 24go maja mieści następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 20go pomienionego miesiąca: »Don Carlos d. 19go oddalił się z Estelli; udaje się do Guipuzkoi. Dnia tegoż Leon przedsiębrał rozpoznanie aż do Oteizy i do Lerynu się cofnął. (Zdaje się że wtedy był pobitym.) Nic ważnego z Madrytu do d. 19go.«

Donoszą z Madrytu pod d. 16go maja: Jenerał Narvaez odchodzi dnia dzisiejszego do Anda-

luzyi. Jego armija odwodowa, licząca teraz 6000 ludzi, będzie przecież miała udział w obrotach wojennych, co jest w najwyższym stopniu potrzebném, gdyż związki z Andaluzyją ciągle bandy powstańcze przerywają i nie dawno pod samém Manzanares dopuściły się bezprawiów. Także Oraa do armii środkowéj potrzebuje więcéj jeszcze posiłków, ponieważ nawet po złączeniu się z Aspirosem i Pardinasem ma tylko 10,000 bagnetów, pod czas gdy Cabrera przeszło 16 batalijonami rozrządzać może, a dziesięć innych ma na załodze w zdobytych przez siebie miastach. Do tego jeszcze przydać należy 2000 ludzi Merina, 500 niedobitków z oddziału Negrego i szczątki z oddziału Don Basilia Garcyi, tak, iż Cabrera jest w téj chwili najstraszniéjszym między karlistowskimi naczelnikami.

Commerce z d. 24go maja donosi: »Głoszą w Madrycie, że znanemu ojcu Cyrylowi powieść się miało, otrzymać u Don Carlosa posadę i pływ, jakie pod Ferdynandem zajmował. (Ojciec Cyryl, o którym pisano dawniéj, że go we Francyi uwięziono, zapewne, jak się zdaje, przez granicę się przemknął.) Skutkiem rad jego, Don Carlos znowu Eguję, Villarcala, Zaristeguja i innych dowódzców użyć zamyśla. Jeśli się wiadomość ta potwierdzi, Espartero, chcący w Nawarze działać, a w którym wszelkie nadzieje pokładają, będzie miał trudną przeprawę. Publiczna opinija mało polega na dowódzczym talencie hrabi Luchana; ale za to ufają jego szczęściu, które go nigdy jeszcze nieopuściło. Espartero, syn *arriera* (poganiacza mułów) z Granatulo koło Ciudad real w Mancha, jako student wstąpił r. 1808 w służbę wojskową. W Ameryce wygrał w grze 100,000 *duros*. W miłości ma także szczęście; ożenił się w Logrono z młodą, piękną i bogatą damą. Pod czas całéj kampanii ciągle mu szczęście służyło.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Następująca podają dokładną listę ambasadorów, mających być obecnymi na obrzędach koronacyi: Imieniem Francyi przybędzie marszałek Soult; Hiszpanii margrabia Miraflores; Austryi książę Schwarzenberg; Belgii książę de Ligne; Rossyi hrabia Stroganoff; Pruss książę Putbus; Szwecyi hrabia Gustaw Löwenhielm; Sardynii margrabia Brigoole-Solle; Holandyi p. Van der Capelle; Danii Krystyjan książę Holsztyński. Książę Nemours ma w końcu czerwca przybyć na czas krótki do Londynu, dla znajdowania się również na koronacyi królowéj Wiktoryi.

Nim na posiedzeniu izby niższéj d. 18go maja rozprawy nad budżetem skarbu zagajono, sekretarz stanu spraw wewnętrznych, lord John Russell, zrobił izbie następujące jeszcze ważne udzielenie. Zawiadomił, że ministrowie uchwalili ostatecznie, nie odkładać dłużéj municypalnego irlandzkiego bilu dla projektu o dziesięcinach, lecz że pierwotną koleją przystąpią znowu do tych obu środków, jaką przerwali jedynie z uległości życzeniom opozycyi, która pod tym warunkiem także do uległości gotową się być zdawała i że pierwszy bil przed ostatnim popierać zamyślają. Postanowienie to zdawało się z tąd pochodzić, że ministrowie z pojedynczych oświadczeń, wyrażonych przez księcia Wellingtona w izbie wyższéj, w końcu przeszłorocznych posiedzeń, wcale innego spodziewali się postępowania opozycyi pod względem spraw irlandzkich, niżli okazanego przez też opozycyję w sprawie wniesionych przez lorda J. Russell rezolucyj o dziesięcinach. Minister postanowił zatém wnieść obrady nad bilem municypalności irlandzkich w wydziale, nieodzownie w poniedziałek d. 21. maja, na którymto dniu rozprawy w wydziale o rezolucyjach pod względem dziesięcin odbywać się miały. Ostatnie odłożył z tego powodu do następnego poniedziałku, zrobiwszy przytém uwagę, że zaprojektuje dalszą jeszcze zwłokę, gdyby do tego czasu nie załatwiono municypalnego bilu. Oznajmił zarazem, że w wydziale o rezolucyjach pod względem dziesięcin, za jedyną podstawę nowego dziesięcinnego bilu, zaprojektuje li przemianę dziesięcin w gruntową rentę, przez pierwotnego właściciela gruntu opłacać się mającą, z czém jeszcze to chce połączyć: jakie ma być przeznaczenie nie wydanéj dotąd części milijona, duchowieństwu w Irlandyi naprzód ze skarbu państwa na zaległości dziesięcin zaliczonego. Bil ten przeto mieć będzie mianowicie ten zamiar, by koniec położyć rozruchom, sprawianym ciągle przy obecném wybieraniu dziesięcin, podczas gdy zregulowanie innych kościelnych stosunków odłożoném jeszcze zostanie. Na prośbę Sir Rob. Peel, który ze względem na ważność tego ministeryjalnego zawiadomienia, chętnie chciałby piérwéj z swymi politycznymi przyjaciołmi naradzić się nad postępowaniem, jakie po owéj zmianie w projekcie ministeryjalnym przestrzegać mają, lord John Russell, po niejakim rozbiorze téj sprawy, przystał na odłożenie obrad nad bilem municypalnym, przynajmniéj do piątku, d. 25go t. m., na co Sir Rob. Peel oświadczył, że gdyby zmuszonym się widział nieprzyjaźnie przeciw bilowi municypalnemu wystąpić, wcześnie o tém ministrów zawiadomi, ażeby nie miano powodu uskarżać się na niespodziéwany opór.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 18go maja wniosek kanclérza izby skarbowéj pod względem

budżetu na rok 1838—1839 został, jak donieśliśmy, bez głosowania przyjęty. Z wykazu kanclérza izby skarbowéj wynika ta okoliczność, że ubytek w ostatnim roku finansowym wynosił 1,428,000 funt. st. W ciągu rozpraw oświadczył p. Spring-Rice, że postępowanie amerykańskich kupców z swoimi wierzycielami w Anglii, było w ciągu ostatniego przesilenia zupełnie honorowe. Takie samo oświadczenie dał także gubernator angielskiego banku; nadto zrobił uwagę, że kupcy ci bez wahania się 20 do 30 procentu poświęcili, dla uisszczenia swych zobowiązań.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 22. maja, zezwolono 149 głosami przeciw 20, na drugie odczytanie bilu dla ubogich irlandzkich. — W izbie niższéj po dosyć czczych debatach, do których nikt z członków rządu nie należał, przyjęto 96 głosami przeciw 93 mocyję Sir E. Wilmota: ażeby zaraz po uchwale parlamentu ustało służebnictwo Murzynów w osadach angielskich. Abolicyjoniści przyjęli ten skutek głośnemi okrzykami radości; lord John Russel jednak dał do zrozumienia zacnemu baronetowi (Sir E. Wilmotowi), iż rząd jak najwyraźniéj projektowi temu sprzeciwiać się będzie. Jak wiadomo, podobną mocyję Sir G. Stricklanda, odrzucono d. 29. marca w izbie niższéj, 269 głosami przeciw 205 głosom.

Syryusz, piérwszy statek parowy, który wprost z Europy do Ameryki płynął, d. 19. maja wrócił z New-York do Falmouth. Opuścił Cork w Irlandyi d. 4. kwietnia i po siedmnasto-dniowéj żegludze, dnia 21. do New-York zawinął. Dnia tegoż, tylko cokolwiek poźniéj, lecz po trzynastu dniowéj żegludze, okręt *Great Western* przybył z Brystolu, z kąd d. 8. wypłynął. Przybycie tych okrętów, z powodu ich szybkiéj żeglugi, sprawiło powszechne wrażenie w Nowym-Jorku. — Dnia 16. zdybał się *Syryusz* z płynącym z Halifax statkiem parowym *Tycian* i zabrał tegoż pakiet z listami, zawiérającemi wiadomości z angielskiéj północnéj Ameryki. Podług tychże od czasu stracenia Mathewsa i Lounta w Górnéj-Kanadzie, nikogo więcéj nie stracono. Wszyscy inni skazani na śmierć więźniowie, otrzymali zawieszenie wyroku. Southerlanda skazano na dożywotnią deportacyję. Niejaki pan Dawson z Niagary w Górnéj-Kanadzie, uwięziony został w Lewiston, w Państwie New-York, gdzie miał się żenić, oskarżony o udział w zabraniu amerykańskiego statku parowego *Karolina* na rzéce Niagarze. W Dolnéj-Kanadzie do dnia 24go sierpnia zasuspendowano akt *Habeas-Corpus*.

Francyja.

Następujący jest krótki rys życia księcia Talleyranda: Karol Maurycy książę Talleyrand-Périgord, kawaler orderu Świętego Ducha, wielkiego krzyża legii honorowéj od czasu tegoż założenia r. 1805, złotego runa, wielkiego krzyża król. węgierskiego orderu St. Szczepana, duńskiego słonia, hiszpańskiego Karola III., greckiego Zbawiciela, perskiego słońca, portugalskiego Poczęcia, pruskiego czarnego orła, rossyjskiego St. Jędrzeja, saskiego korony, toskańskiego St. Józefa, kawaler król. wirtemberskiego orderu złotego orła i t. d. i t. d., członek akademii napisów i pięknych umiejętności i akademii moralnych tudzież politycznych umiejętności, urodził się w Paryżu d. 2. lutego r. 1754; pochodził ze znakomitéj francuzkiéj rodziny, z młodszéj głównéj linii familii la Marche, posiadającéj hrabstwo Périgord. Był najstarszym z trzech braci, lecz dotknięty paraliżem w nogę, z któregoto powodu utykał, został przeznaczony do duchownego stanu i swoje prawo piérworodności swemu drugiemu bratu przekazał. Wychowany był w seminaryjum St. Sulpicyusza. Młody *Abbé*, znajdując z początku mało upodobania w życiu duchownem, wyszczególniał się wkrótce. Roku 1780 został jeneralnym ajentem duchowieństwa, lubo wcale wszelkiego czasu swojego nie poświęcał kanonicznemu prawu, raczéj hołdował filozofii 18go wieku i gorliwie zajmował się nauką ekonomistów. Roku 1788 wyświęcono go na biskupa z Autunu, a w roku następnym mianowano deputowanym dyjecezyi jego przy Stanach Jeneralnych. Mirabeau, Sieyes i Talleyrand panowali konstytucyjnemu zgromadzeniu. Talleyrand wniósł kilka ważnych projektów. Roku 1790 wyniesiony na prezydenta narodowego zgromadzenia, dnia 14go lipca 1790 jako w rocznicę zburzenia bastylli, odprawił mszę pod czas federacyi narodowéj na placu marsowym, był jednym z piérwszych księży, którzy konstytucyję zaprzysięgli i odbiérał przysięgę od piérwszych konstytucyjnych biskupów. Za czynność tę był d. 17. kwietnia r. 1791 od Papieża Piusa VI. dotknięty klątwą kościelną, złożył biskupstwo i obrano go członkiem dyrektoryjatu departamentu Paryża. Roku 1792 wraz z panem Chauvelin posłany był do Londynu względem układów pokoju, lecz Pitt przyjąwszy ich z początku dosyć pomyślnie, rozkazał w końcu, by Anglije w 24 godzinach opuścili. Talleyrand, który d. 11. sierpnia, nazajutrz po szturmie do Tuileryjów, do Paryża powrócił, winien Dantonowi ocalenie swoje z rąk morderców i emigrował do Stanów Zjednoczonych. Zatrudniony

spekułacyjami handlowemi pozostał tam, dopokąd go w r. 1796 nie odwołano. Roku 1797, po 18. *Fructidor* (po zwycięztwie Barrasa), mianował go dyrektoryjat ministrem spraw zagranicznych, lecz usunął się wkrótce przed zamachami wszystkich partyj, mianowicie przed stronnictwem Luciana Bonapartego, który go w radzie pięciuset zaskarzył; przyłączył się odtąd do wschodzącéj gwiazdy Napoleona Bonapartego, który miał w nim nader zwinnego zwolennika. Po 18. *Brumaire*, do którego wielki miał udział, konzulowie (d. 21. listopada 1799) oddali mu znowu wydział spraw zagranicznych. Roku 1803 przez Papieża Piusa VII. sekularyzowany, wkrótce potém ożenił się z panią Grandt z Hamburga (zmarłą w grudniu roku 1835, z którą się był rozłączył). Zwycięzkim był jako współzawodnik Fouchego, a r. 1806 wyniesionym został do godności księcia Benewentu i wielkiego podkomorzego państwa. Lecz w ciągu czasu tego między nim a Cesarzem zachodziła co raz wyraźniejsza różność zdań. Wypadki hiszpańskie rozstrzygnęły to nieporozumienie. *C'est le commencement de la fin*, »jestto początek końca«, rzekł Talleyrand o wtargnieniu do Hiszpanii. Biuro spraw zagranicznych oddano w sierpniu roku 1807. panu Champagny, a Talleyranda usuniono mianowaniem go wielkim wice-elektorem. Odtąd żył na ustroniu, po-części pod dozorem policyjnym, i zbliżał się do Bourbonów. Roku 1814, w czasie wejścia sprzymierzeńców do Paryża, był prezydentem tym-czasowego rządu aż do przybycia hrabiego Artois, poczém Ludwik XVIII. mianowawszy go parem i ministrem spraw zagranicznych, wyprawił na kongres do Wiédnia. Dnia 8go lipca 1815 otrzymał prezydenturę w ministeryjum, lecz w końcu roku zdał takowę księciu Richelieu, ponieważ drugiego paryzkiego pokoju podpisać nie chciał. Król mianował go wprawdzie wielkim podkomorzym, ale od spraw publicznych usunął. W izbie parów stawał często na czele opozycyi. Onto był, który Ludwika Filipa skłonił szczególnie do przyjęcia korony. Od króla do Londynu wysłany, przyczynił się tam najwięcéj do zawiązania przymierza między nieprzyjaźnemi od wieków mocarstwami Angliją i Francyją, na korémto przymierzu opiéra się konfederacyja zachodniéj Europy. Był przytém jednym z najczynniejszych przy konferencyi londyńskiéj, która Królestwo Belgijskie utworzyła. W początku r. 1835, uważając zadanie swoje za spełnione, usunął się od publicznego zawodu. »Wykonał on dzieło swoje (powiada *Constitutionnel*, to jest p. Thiers). Rewolucyję zaczął i zakończył.« Wszelako rada jego była ciągle poważana u dworu. — Sądy dzienników o zmarłym są, jak naturalna, kréślone barwami ich stronnictwa. Dziennik ministeryjalny, *Journal des Debats* Emila de Girardin, chwali w nim jego polityczną konsekwencyję, ponieważ on przyłączając się do wypadków, ludzi i ducha czasu, miał zawsze jeden zamiar przed oczyma, rząd konstytucyjny i związek między połudaiową a zachodnią Europą. — *Constitutionnel* sławi jego rzadkiego ducha i nieopuszczającą go nigdy zimną krew, że zawsze jak nad sobą samym tak i nad innymi panować umiał, a przytém obok głębokiéj jego pojętliwości wysławia dobroć serca, która tak często jaśniała na nieporuszoném prawie obliczu. — *Courier* wynosi giętkość jego charakteru, przenikającą bystrość umysłu, mianowicie w przewidywaniu nieszczęścia; dodaje wszakże: »nie wiémy azali w istocie wykonywał owo zdanie swoje: »mowa dana jest człowiekowi do pokrycia swych myśli«; dosyć już do ustalenia o nim wyroku, że zdanie to może mu być z niejakiém prawdopodobieństwem przypisywane.« O końcu życia jego pisze *Courier*: »Książę Talleyrand zakończył jako prawdziwy dworak, dworując królowi, i jako prawdziwy dyplomata, w układach z Papiéżem, z którym jako zaprzysięgły biskup, jako ożeniony ksiądz, jako exkomunikowany katolik, nie jedne zaiste miał sprawę do załatwienia.« — *National* wyraża się o nim także w sposobie następującym: »Pan Talleyrand był zastępcą systematu osobistych interesów i politycznego skeptycyzmu. Przez wszystkie rewolucyje nasze widzimy przebijającą się zawsze tę ironiczną postać, zdającą się szydzić z usiłowań naszych, zerwania więzów przeszłości. Niekiedy znika ona: wtedy, gdy walka między ludami a królami, między Francyją a Europą za nadto zaciętą, za nadto otwartą być zaczyna, iżby oględna dyplomacyja jaką nadzieję skutku miéć mogła. Lecz wkrótce pojawia się znowu, by panowanie absolutyzmu na nowo wspiérać. Tak roku 1830, gdy zaledwo kurz barykadów opadł, pospieszył do Palais-Royal, jako żyjący symbol przeciw-rewolucyi. Maszże być śmierć jego znakiem, że czas staréj dyplomacyi spełniony?!« — *Gazette* twierdzi, że w Talleyrandzie umarła dusza teraźniejszego rządu. — *Quotidienne* nawrócenie się księcia za szczére uważa. — Co do pamiętników jego, które miał w Anglii pozostawić, wspomnieliśmy już, że zakazał sukcesorom swoim ogłaszać je przed lat trzydziestu. Podług innych podań, warunkiem wydania tych pamiętników ma być śmierć trzech pewnych osób.

Ami de la Religion donosi, że książę Talleyrand już od niejakiego czasu zajmował się sprawami duchownemi, miewał narady z księdzem

Dupanloup, a w czasie akademicznéj mowy swojéj (w początkach marca) miał powiedzieć: »Mam coś jeszcze do uczynienia i uczynię to.« Wtedy układał on kodycyl wyznając się do rzymsko-katolickiego kościoła. Ksiądz Dupanloup poświęcił mu Bossueta: »Dzień Chrześcijanina« i książkę tę znaleziono u niego otwartą przy rozdziale: »Chrześcijanin przygotowuje się przed śmiercią do ostatniéj spowiedzi.« List do Papieża, który arcybiskupowi przesłał, ułożony przed czternastu dniami, pisany był całkiem jego ręką. Arcybiskup nie był przy ostatniém pomazaniu, lecz dwakroć w ciągu dnia dowiadywał się o zdrowie chorego i rano jeszcze miał oświadczyć: iż życie swoje dałby chętnie za niego. Gdy o tém choremu doniesiono, rzekł: »Arcybiskup może z życia swojego lepszy zrobić użytek.« List do Papieża przesłano do Rzymu; spodziéwamy się, że wraz z przyłączoném wyznaniem drukiem ogłoszony będzie.

Izba deputowanych przyspiesza ciągle prace swoje, co dla ministervjum bardzo jest pożądaném, tym sposobem bowiem spodziéwać się może usunięcia sprawy o przemianie rentów. Ministrowie znajdowaliby się w nieprzyjemném położeniu, gdyby przed jedną izbą musieli usprawiedliwiać to, co w drugiéj powiedzieli. Jedyne sprawy, które jeszcze uwagę izby na siebie ściągnąć mogą, jestto sprawa algierska i o kolejach żelaznych. Przedłożenie dalszych wniosków do ustawy o nadanie zezwolenia towarzystwom prywatnym na zakładanie kolei żelaznych, które dnia 22 maja nastąpić miało, zostało przez to odwleczoném że pod względem kolei do Hawru należy piérwéj jeszcze pogodzić różne towarzystwa, które o tę kolej podały.

Szwajcaryja.

Do Bazylei przybyła dnia 21. maja, wprawdzie nie zupełnie jeszcze zaręczona wiadomość, jakoby w dolnéj części Walii rewolucyja wybuchnęła. Nié masz jeszcze dokładnego podania, z jakiego powodu i w którym czasie wybuchło to powstanie, tyle tylko donoszą, że w Maurice, Martigny i na innych miejscach dólnéj Walii, powystawiano drzewa wolności, i że rokosz zamierzał odebrać tamecznemu biskupowi wszystkie dotychczasowe polityczne przywileje i postawić w zupełnéj równi wszystkie części kantonu. Rada krajowa składa się dotychczas z 52 posłów trzynastu obwodów i biskupa z Sitten z cztérma głosami; Górna-Walija ma 28, a nierównie więcéj zaludniona Dólna-Walija tylko 24 posłów. Zejście się w jednym czasie téj demonstracyi z zaburzeniami w kantonie Schwitz, podobno nie jest dziełem samego przypadku.

Belgija.

W skutek wniosku uczynionego przez hrabię Ansembourg, uchwalił senat na posiedzeniu z d. 17. maja następujący adres do króla: »N. Panie! zbliżające się rozpoczęcie układów na konferencyi londyńskiéj obudza w nas niezawodną nadzieję, iż nareszcie ujrzymy przywiedziony do skutku pokój, tak potrzebny dla powszechnego dobra Europy. Senat sądzi, iżby zaniedbał jedne z swoich najpiérwszych powinności, gdyby śród tak trudnych okoliczności nie wystąpił jako tłumacz życzeń całego kraju. Życzenia te zmierzają do tego, aby tok układów zostawił nas w posiadaniu prowincyj Limburg i Luxemburg, które przez tak długi czas są już spojone z naszym krajem i bez istotnych wzruszeń od niego oderwanemi być nie mogą. Zdanie wysokich mocarstw europejskich, które od r. 1830 tak wielkie dla pokoju Europy przyniosły ofiary, nie dozwoli, aby je zapoznano, w przekonaniu, że dla utrzymania samego pokoju pożądaną jest rzeczą, aby te części kraju zatrzymały i nadal instytucyje, do których dobrowolnie z nami się przyłączyły, i pod których opieką od lat sześciu żyją spokojnie i szczęśliwie. Senat ośmiela się spodziéwać, iż wasza król. mość w uznaniu wielkich zasług, któreś położył dla utrzymania pokoju Europy, będziesz mógł tego dopiąć, aby Belgija w obrębach swego obwodu zmniejszoną nie została.« — Król Belgijski odpowiedział następującemi wyrazy na adres senatu: »Mości panowie! Uczucia i życzenia wyrażone przez senat są także i mojemi. Wszyscy mieszkańcy kraju, jak już inną razą oświadczyłem, nabyli prawa do mojéj czynnéj troskliwości. — Prawda, moi panowie, iż okoliczności posłużyły mi do położenia wielkich zasług, co się dotyczé pokoju Europy. Życzę sobie i żądam, aby mi takowe na korzyść Belgii policzono.«

Gubernator belgijski prowincyi luxemburskiéj przesłał do wychodzącego z Arlonie dziennika »Echo z Luxemburga« list, w którym się następujący ustęp znajduje: »Dziennik wpana z d. 9. b. m. zawiéra artykuł, z któregoby wnosić można, jakoby się dobrą wiarę mieszkańców obwodu twierdzy luxemburskiéj zawodziło, dając im w imieniu rządu belgijskiego zapewnienie, że pod rządem belgijskim pozostaną. Nie wiadomo mi, żeby komukolwiek poruczono danie takowego zapewnienia i mogę jak najuroczyściéj zapewnić, żem nikogo do tego nie upoważnił. Gorąco pragnę, żeby wszyscy Luxemburczykowie Belgijczykami pozostali, i jeżeli im to kiedy będę mógł zwiastować, będzie to najpiękniejszą chwilą życia mego; lecz śród obecnych okoliczności nie mogłem dać takiego zapewnienia.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 21. maja 1838.

Przypędzonych 82 sztuk wołów w 4 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Izak Gebler, ze Stojanowa, 15 sztuk, ważących mięsa 12, a łoju 1 kamień, po 69 zr.; Leiser Stolzenberg z Glinian, 30 sztuk, ważących mięsa 13 1/2, a łoju 1 3/4 kamienia, po 92 zr. 30 kr.; Moszko Najmann z Narajowa, 24 sztuk, ważących mięsa 14 1/4, a łoju 2 kamienie, po 100 zr.; Leib Kasten z Brzeżan, 13 sztuk, ważących mięsa 14 1/2, a łoju 2 1/4 kamienia, po 100 zr. w. w.

Dnia 28. maja 1838.

Przypędzonych 49 sztuk wołów w 3 partyjach, sprzedano lecz nie wiadomo komu, a mianowicie: Wolf Dimand z Bóbrki 33 sztuk, ważących mięsa 13 1/2, a łoju 1 3/4 kamieni, po 92 zr. 30 kr.; Tobiasz Struk z Kamionki, 16 sztuk, ważących mięsa 12 1/2, a łoju 1 1/4 kamienia, po 80 zr. w. w.

Chleba przywieziono do Lwowa od 16. do 31. maja: 2020 cetnarów 53 funtów, a mąki: 7222 cetnarów 5 funtów.

Nowy Sącz d. 1. czerwca 1838. Przez często przepadające dészcze oziminy znacznie się poprawiły. Owies dla pokupu z gór, był w niesłychanéj cenie; płacono za korzec 1 zr. 48 kr. m. k.; powód tego, iż w zeszłym roku w górach późne zbiory przez często padające dészcze i wcześnie zaszłe zimno zupełnie zniszczały. Wielu z gór przybyłych kupców nie mogli nawet dostać owsa, i nic nie sprawiwszy, odjechali. W staro-sandeckim c. k. kameralnym szpichlerzu, gdzie dosyć znaczne zapasy były, także owies do szczętu wykupionym został. — Na dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 4 zr. 24 kr., żyta 3 zr. 48 kr., jęczmienia 3 zr., ziemniaków 1 zr. 48 kr. — Potażu kalcynowanego cetnar 10 zr., niebieskiego 9 zr. — Wódka stoi w równéj jak w zeszłym miesiącu cenie; za garniec okowitéj o 30 stopniach płacą 48 kr., szumowéj o 20 stop. 34 kr.; wszystko w m. k.

Zaleszczyki d. 1. czerwca 1838. Od nastania wiosny spławiono Dniestrem pod Zaleszczykami następujący materyjał drzewny do Rossyi:

Dnia 21. maja: 2 galary naładowane 80,000 gątów; także 3 tratwy złożone z 300 kłód jodłowych i naładowane 400 tarcicami. Materyjał ten był z państwa kałuskiego. — Tegoż dnia spławiono 5 tratew z 12 sągami drzewa opałowego, do Wasilewa na Bukowinę.

Dnia 23. maja: 6 tratew złożonych z 600 kłód jodłowych i naładowanych 500 tarcicami miękkiemi i 50,000 gątów. Materyjał ten z państwa kałuskiego.

Dnia 29. maja: 6 tratew złożonych z 709 kłód jodłowych i naładowanych 1042 tarcicami miękkiemi, 161,000 gątów i 4 kopami łat. Materyjał ten z państwa bolechowskiego.

Dnia 30. maja: 8 tratew złożonych z 800 kłód jodłowych i naładowanych 2000 tarcic miękkich, 30,000 gątów, 50 węgłami i 5 kopami łat tartych. Materyjał ten z państwa boryńskiego.

Ceny zboża są u nas teraz następujące: korzec pszenicy 5 zr. 30 kr. do 6 zr., żyta 4 zr., jęczmienia 2 zr. 30 kr., hreczki 2 zr. 45 kr. do 3 zr., owsa 1 zr. 40 kr., kukurudzy 4 zr., siemienia konopnego 4 zr. w. w. — Wadra wódki 6 zr. wal. wiéd.

W Wiédniu taksa funta mięsa na miesiąc czerwiec postanowiona po 9 kr. m. k.

Gazeta szlązka donosi z Wrocławia pod d. 28. maja: Wełnę najcieńszą zaczęto kupować, mimo że jeszcze nie poczyniono potrzebnych do jarmarku przygotowań. Kupcy niderlandzcy nałożyli na cetnarze najcieńszéj 5 do 11 talarów nad cenę przeszłoroczną; handlowa kompanija zamorska w Prusiech (*Seehandlung*) nawet 12 talarów. — Anglicy wstrzymują się dotąd. — Średnio-cienka i poślednia wełna jeszcze nié ma ceny.

Ta sama Gazeta donosi z Wrocławia pod d. 29. maja: Wczoraj i dzisiaj tak chwytano wełnę, że jéj już 8 do 10,000 cetnarów rozprzedano. I średnio-cienka wełna znacznie się podniosła; pewny właściciel dóbr sprzedał swoję wełnę po 78 talarów, za którą nie dostał przeszłego roku tylko 63 talary. W ogólności pokazuje się, że wełna, która przeszłego roku nie miała pokupu, tego roku bardzo jest poszukiwana, i odwrotnie. — Wszyscy ciekawi, czy długo potrwa ten ruch niezwyczajny; jeżeli potrwa, to będzie po jarmarku, nim nadejdzie dzień prawem do rozpoczęcia onego przeznaczony.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po piérwszy raz) *Płochość ukarana*, dramat w 4 aktach, Józefa Korzeniowskiego, znanego autora wielu dzieł dramatycznych.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Piliera, we Lwowie.